



SOKALSKA

DWUTYGODNIK

CENA
NUMERU
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnym - dobro Państwa”.

W rocznicę wielkiego dnia.

Dawno już na ziemiach naszych zamilkł szcęk oręża i przygasły łuny pożogi wojennej. Codzienna męcząca praca i ustawiczna troska o jutro odwraca myśl naszą od przeszłości, którą zwolna, lecz nieubłaganie zakrywa przed nami ciężka kotara czasu i zapomnienia. W bogatym atoli przybytku minionych dziejów istnieją wydarzenia i momenty, których zab czasu nie tknie i nie wykreśli z pamięci potomnych, bowiem wrażliwość się one tak głęboko w serca i umysły całych pokoleń, iż żadna moc ziemską stamtąd wydrzeć ich nie zdoła. Do takich wielkich w dziejach narodu polskiego chwil, wołających do nas potężną gamą radosnych, a zarazem dumnych wspomnień, należy dzień 6 sierpnia 1914 roku.

Sto pięćdziesiąt lat upłynęło już od chwili, gdy Ojczyznę naszą rozdarto na ćwierci i wykreślono ją z karty Europy, a narodowi nałożono sromotne, twarde pęta niewoli. Poniewierany, hańbiony, gnębiony prześladowaniami — naród polski po kilkakroć zrywał się do rozpaczliwej walki z okrutną przemocą i tyranją trójkąta-zaborcy, ale zmagania jego były daremne i przyczyniały się tylko do pogłębienia niedoli.

W okresie, gdy gehenna niewoli zdawała się być nieskończoną, gdy martyrologia narodu osiągnęła najwyższe napięcie, gdy Polacy poczynali już tracić wiarę w możliwość jakiegokolwiek odmiannego swego losu, zjawia się wśród nas mąż opatrnościowy, by powiedzieć śmiało wrogom i światu, że jeszcze Polska nie zginęła. Człowiekiem tym był ś. p. Józef Piłsudski. Przejmując wielki testament przodków, pisany krwią bohaterską powstańców, łzami gorzkimi żon, matek i sierót, przelanymi za umęczonymi w kaziarniach więzień i śnieżnych pustyniach Sybiru — na wykonanie tego testamentu poświęcił cały lud swego zycia.

Kiedy nad światem w roku 1914 rozszalała potworna zawierucha wojenna, równocześnie na dziejowym zegarze Europy wybiła godzina polskiego czynu wyzwolenia. To Józef Piłsudski poruszył wska-

zówkę tego zegara. „Nie chciałem pozwolić — mówi ś. p. Marszałek — aby w czasie, gdy na żywym ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbywać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakło. Nie chciałem dopuścić, by na szalach, na które miecze rzucano, zabrakło polskiej szabli. Wśród walczących musi znaleźć się i żołnierz polski”. Toteż wbrew apatii społeczeństwa z garstką wiernych Mu strzelców wyrusza w bój za Polskę, wyrusza bagnietem kruszyć twarde mury niewoli i wyrąbywać w nim okno ku słońcu wolności.

W dniu 6 sierpnia 1914 roku z „Oleandrów” krakowskich na rozkaz Komendanta podążyła na front pierwsza kompania kardowa, a w ślad za nią poszły później inne. Z całego kraju poczęły ścierać do Krakowa oddziały strzeleckie i inne organizacje wojskowe. Gorączkową pracą rozwinęły komisje werbunkowe, gotowano broń i mundury, ogłaszano płomienne odezwy i manifesty do rodaków, wydawano rozkazy. Padły wtedy historyczne słowa: „Wybiła godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie. Sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków swą siłę orężną”.

Jest mglisty ranek 6 sierpnia 1914 roku. Kraków, spowity snem nocy letniej, zwolna dopiero zaczyna się budzić, ale w „Oleandrach” już rojno i gwarno. Pierwsza kardowa kompania, licząca 144 ludzi, go-

tuje się do wymarszu pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego (obecnego generała, Ministra Spraw Wojskowych), a poprzedzać ją ma 8 konny patrol Władysława Beliny-Prażmowskiego. Nagle wszystko ucisza się; na placu staje Komendant i przemawia do stojących w ordynku:

„Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójście do Królestwa i przestąpić granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie... Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach... Patrzę na was jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska i pozdrawiam was, jako pierwszą kardową kompanię”.

Tak oto mówił Wódz, a gromkie Jego słowa padały w rozrzucone serca gromady strzeleckiej, jak ziarno w użyźnioną glebę. Natchnione proroczym duchem słowa Komendanta były zapowiedzią wcielenia się w czyn wysnionych przez Niego w dziecinnych marzeniach wizji wolnej Ojczyzny i armii polskiej.

Już następnego dnia żołnierz polski pod Michałowicami obalił wbite przez wroga w ziemię naszą słupy graniczne, potykając się dzielnie z oddziałami nieprzyjaciela i zajmując 9. VIII. Jędrzejów, a w trzy dni później Kielce.

W Kielcach wszystkie polskie oddziały zbrojne otrzymały wspólną nazwę Legionów. Jakże piękna i wzniosła jest ta, rozpoczęta chrztem bojowym, rycerska epopeja Legionów. Za Wodzem, który był wtedy jedynym, dumnie widniejącym sztandarem i symbolem zmartwychwstającej Polski, szedł w glorii zwycięstwa żołnierz legionowy, znacząc swą drogę do wolności szkarłatem przelanej ofiarnie krwi i szeregiem żołnierskich mogił.

Nadaremnie wrogowie nasi siliłi się, by zgnieść i zniszczyć rozpoczęte przez Legiony dzieło odrodzenia Polski. Ku naszej radości przysła i rozpadła się dotychczasowa ich moc, a wzniesiona bohaterskim czynem Wodza i krwawym trudem żołnierza żagiew wolności rozgorzała nad Polską olbrzymim płomieniem całkowitej niepodległości.

Dziś, kiedy Ojczyzna nasza posiada niezależny swój byt polityczny, kiedy z dniem każdym wzrasta w ładzie, potędze i chwale, w sercach naszych musimy budzić i żywić wdzięczność i hołd dla tych, którzy Polskę krwią serdeczną odkupili i wydzwignęli czynem swoim z głębin wiekowej niewoli, którzy dali nam niedościgniony wzór poświęcenia, miłości i pracy dla Ojczyzny. Twórca niepodległej Polski po znojnym trudzie żywota odszedł już na odpoczynek wieczny, ale Duch Jego wielki pozostał wśród nas i trwać tu będzie wiecznie. Przed tym więc Duchem, w 23 rocznicę sierpniowego czynu stanąć winien cały naród, by złożyć Mu hołd swojej wdzięczności, a zarazem ślubować wierną, oddaną służbę Jego idei. S. A.

Zamach bombowy na szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca.

Dnia 18 lipca o godz. 22, gdy płk. Koc bawił w swojej willi w Świdrach Małych, dokonano na niego zamachu bombowego. Dzięki Opatrności płk. Koc ocalał, natomiast zamachowiec sam zginął. Z niewiadomych dotychczas powodów bomba eksplodowała przedwcześnie w chwili, gdy zamachowiec znajdował się w bramie przed willą.

Na miejsce zamachu wyjechały natychmiast władze policyjne i sądowo-śledcze oraz wiceminister Spraw Wewnętrznych Jerzy paciorkowski. Rozpoczęte natychmiast

śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. W wyniku dochodzeń ustalono już nazwisko rozszarpanego zamachowca, ustalono też środowisko jego pochodzenia i przynależność polityczną.

Zamachowiec zginął, ale pozostali niewątpliwie zakonspirowani inicjatorzy tego ohydneho, zbrodniczego czynu, budzącego najwyższe oburzenie całego narodu.

Wszystkie sfery społeczne w naprężeniu oczekują wykrycia i ujęcia organizatorów potwornego zamachu. Wszelkie rozrachunki poli-

tyczne, dokonywane na drodze terroru i zbrodni, muszą być nie tylko potępione przez społeczeństwo, ale raz na zawsze w Polsce wypłenione.

Sprawa zamachu na płk. Koca musi być całkowicie zbadana, wyjaśniona i przedstawiona narodowi bez żadnych osłonek. Musimy wszyscy poznać terrorystów politycznych, a co za tym idzie, wypowiedzieć im bezwzględna walkę. Stuk młota i brzek pługa niech rozlega się po Polsce, a nie huk skrytobójczych bomb.

KONFLIKT WAWELSKI ZAŁATWIONY.

Jak Czytelnikom naszym wiadomo, od dłuższego czasu myśli i uwagę społeczeństwa polskiego zaprzętała poważnie sprawa samowolnego przeniesienia przez metropolitę krakowskiego ks. bp. Adama Sapiechę trumny ze zwłokami ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego z jednej krypty podwawelskiej do drugiej. Translokacji prochów najdroższego narodowi polskiemu człowieka dokonano wbrew woli Rządu i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Fakt ten, będący obrazą Majestatu Państwa, a zarazem obrazą najświętszych uczuć narodu, ściągnął na ks. bp. Sapiechę powszechny gniew i oburzenie, przejawiające się w całym szeregu rezolucyj protestacyjnych, zebrań i w zaamiennych głosach sprzeciwu na łamach codziennej prasy. Ponieważ ks. metropolita Sapieha nie okazał w pierwszej chwili woli cofnięcia swego samowolnego kroku, Rząd Polski podał się do dymisji, a sprawa wawelska przeobraziła się w zaogniony konflikt, dla którego rozwiązania szukać poczęto na drodze dyplomatycznej w Stolicy Apostolskiej, z którą Polska związana jest konkordatem.

Poruszone do głębi i dotknięte boleśnie w swoich uczuciach społeczeństwo domagało się, by Wawel, owo sanctuarium najdroższych narodowych pamiątek, miejsce wiecznego spoczynku wodzów, wieściców i twórców potęgi i chwały Rzeczypospolitej, wyjęty został całkowicie spod władzy biskupiej, a oddany pod nadzór i pieczęć Rządu.

Wpłynął nawet od wielu po-

słów i senatorów do kancelarii Pana Prezydenta wnioski o zwołanie nadzwyczajnej sesji ciała ustawodawczego celem uchwalenia dla Rządu pełnomocnictw dla załatwienia sprawy wawelskiej do czasu sesji zwyczajnej, która ustawowo kwestię Wawelu unormuje.

Ks. bp. Sapieha, widząc jakie konsekwencje wynikają z jego stanowiska, postanowił błąd swój naprawić, wobec czego w dniu 15. VII. za pośrednictwem ks. nuncjusza apostolskiego zwrócił się do Pana Prezydenta Rzplitej z listem następującej treści:

Dostojny Panie Prezydencie!

W związku z odpowiedzią Pana Prezydenta do członków kapituły katedralnej krakowskiej, którzy w dniu 8 bm. wręczyli mój list, pragnę sprecyzować mą myśl odnośnie istotnego punktu tegoż listu. Przedkładając Panu Prezydentowi moje motywy przeniesienia zwłok ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie miałem i mieć nie mogłem intencji obrażenia w czymkolwiek ani Dostojnej Osoby, ani godności Pana Prezydenta, tak z uwagi na Jego wysoki urząd jako Głowy Państwa, jak dla uczuć, które żywię względem Jego Osoby. Skoro stało się faktem publicznym, że to moje stanowisko było tłumaczone, jako obraza Osoby i autorytetu Pana Prezydenta, oraz dowiedziawszy się, że Pan Prezydent czuje się dotkniętym, boleję nad tym, i jako biskup i obywatel, poczuwam się do obowiązku oświadczenia i zapewnienia Dostojnego Pana Prezydenta o mym

nałęcznym i niezmiennym oddaniu.

Raczy Dostojny Pan Prezydent przyjąć wyrazy głębokiej czci i wysokiego poważania.

ADAM SAPIEHA bp.

Należy zaznaczyć, że już poprzednio ks. arcybiskup krakowski stwierdził, iż groby królewskie i wielkich mężów polskich, spoczywających w podziemiach katedry wawelskiej, uwzane były „zawsze nie tylko za sanctuarium kościelne, ale zarazem za przybytek narodowej chwały” i oświadczył, iż „trumny królów, złożone na stałe i definitywnie w grobach królewskich, jak i trumna ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie będą zmienione co do miejsca. Gdyby zatem kiedyś zaszła absolutna i wyjątkowa potrzeba zmiany, mogłoby to nastąpić po porozumieniu się ks. metropolity krakowskiego z Panem Prezydentem R. P”.

W tych warunkach Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął do wiadomości oświadczenie metropolity krakowskiego, złożone Panu Prezydentowi przez p. ministra spraw zagranicznych Becka na specjalnej audiencji w Juracie.

Wobec powyższych faktów Rząd uważa sprawę za ostatecznie załatwioną.

Wobec zlikwidowania konfliktu wawelskiego, zwołane zarządzeniami Pana Prezydenta w dniu 21. VII nadzwyczajne sesje Izby Ustawodawczej, nie podjęły w tej sprawie żadnych uchwał, bowiem te byłyby już bezprzedmiotowymi.

* * *

Z Polski i ze świata.

POLSKA.

Zwolnienie od opłat radiowych w lecie. Aby udostępnić jak najszerszym warstwom społeczeństwa korzystanie z radia, wprowadzono na podstawie zarządzenia ministra Poczty i Telegrafów z dn. 2 bm. specjalne ulgi w nabywaniu odbiorników i w opłatach abonamentowych w miesiącach letnich.

Na podstawie tego zarządzenia każdy nowy abonent Polskiego Radia, który do dnia 31 sierpnia zamówi w urzędzie pocztowym lub agencji pocztowej odbiornik kryształkowy „Defefon” lub „Echo,” —

zwolniony będzie aż do dnia 30 września z opłaty wstępnej, z opłaty abonamentowej i z opłaty rat za odbiornik. A więc abonament radiowy i pierwszą ratę za odbiornik opłacać trzeba dopiero od dnia 1 października br., natomiast opłata wstępna w tym wypadku w ogóle nie będzie pobierana.

Niewątpliwie każdy, kto dotychczas nie posiada odbiornika radiowego — skorzysta z dobrej okazji i będzie słuchał radia, które przecież niweluje wszelkie odległości i zbliża cały świat.

Epidemia czerwoni w Małopolsce Wschodniej. Ze Stanisławowa donoszą, że wobec stwierdzenia

dwustu kilku wypadków zachorowań na czerwonkę, Zarząd Miejski w Stanisławowie podał środki ostrożności, jakie należy zachowywać i polecił szczepienie surowicą przeciw czerwonce. (ATE)

ZE ŚWIATA

Marconi nie żyje. Słynny uczeni wynalazca Guglielmo Marconi zmarł dn. 20 lipca o godz. 3:45 na atak sercowy.

Markiz Guglielmo Marconi urodził się 25 kwietnia 1874 r. w Bolonii. Był on członkiem Senatu, przewodniczącym Królewskiej Akademii Włoskiej, przewodniczącym narodowej rady poszukiwań i profesorem uniwersytetu w Rzymie.

Wygaśnięcie Konwencji Genewskiej.

Dnia 15 lipca br. wygasła t. zw. Konwencja Genewska, zawarta między Polską a Niemcami dn. 15 maja 1922 r. w wyniku uchwały konferencji Ambasadorów z dnia 20 października 1921 r. Uchwała ta, przeprowadzając podział terytorium plebiscytowego Górnego Śląska, nałożyła równocześnie na obie strony obowiązek zawarcia umowy na lat piętnaście.

Zasadniczym celem umowy było stworzenie piętnastoletniego okresu przejściowego, w ciągu którego obie części Górnego Śląska, definitywnie inkorporowane przez odnośne państwa, miałyby z jednej strony możliwość przeprowadzić całkowicie, lecz stopniowo i bez wstrząsów, rozdział wszystkich interesów, wynikających z uprzedniej jedności obszaru plebiscytowego, z drugiej zaś strony zharmonizować się stopniowo pod względem gospodarczym z resztą obszaru każde-

go z państw przynależności. Umowa z 15 maja 1922r. stwarzała równocześnie dla obu części Górnego Śląska specjalny regime ochrony mniejszości. Czuwanie nad wykonywaniem postanowień poszczególnych części Konwencji Genewskiej powierzone było instytucjom międzynarodowym, a mianowicie: Komisji Mieszanej pod przewodnictwem p. Calondera z siedzibą w Katowicach oraz Trybunałowi Rozjemczemu pod przewodnictwem p. Kaekkenbecka z siedzibą w Bytomiu. Ostateczną instancją odwoławczą, w ściśle przez Konwencję oznaczonych wypadkach była Rada Ligi Narodów względnie Trybunał Haski.

Nie można zaprzeczyć, że cały szereg postanowień Konwencji Genewskiej, np. w dziedzinie gospodarczej, odpowiadało interesom tego terytorium i przyniosło skutki dodatnie. Régime przejściowy, ustalony przez tę Konwencję wprowadził jednak na obszar Górnego Śląska cały szereg najzupełniej zbytecznych komplikacji typu głównie proceduralnego, które utrudniały normalne

układanie się stosunków wewnętrznych w Województwie Śląskim i znajdowały niejednokrotnie szkodliwe odbicie w stosunkach międzynarodowych Rzeczypospolitej. Wygaśnięcie postanowień Konwencji Genewskiej kładzie oczywiście kres tej sytuacji.

Zbliżanie się momentu wygaśnięcia Konwencji Genewskiej nasuwało konieczność przestudiowania tych uwzględnionych w Konwencji zagadnień z dziedziny gospodarczej i technicznej, które pozostały aktualne. Zaznaczyć zresztą należy, że w ciągu 15 lat istnienia Konwencji cały szereg tych działań stracił znaczenie, ponieważ bądź zostały one wykonane, a tym samym stały się nieaktualne, bądź też naturalny rozwój warunków automatycznie przeprowadził ich likwidację. Wreszcie szereg spraw, dotyczących obu części Górnego Śląska, zostało uregulowanych niezależnie od Konwencji drogą bezpośredniego porozumienia obu rządów.

W wyniku tych studiów przeprowadzone zostały w ostatnich

Marconi zmarł nagle na atak serca. Przez zgon ojca radiotelegrafu nauka światowa traci jednego z najwybitniejszych swych przedstawicieli. Stratę jego odczuwa nie tylko Italia, lecz i cały świat. W roku 1909 został Marconi odznaczony na grodą Nobla za zasługi, położone na polu fizyki. W uznaniu epokowej działalności król włoski nadał Marconiemu tytuł markiza.

Pożar balonu prof. Jana Piccarda. Prof. Jan Piccard, który dn. 18 lipca o godz. 6 min. 8 wystartował na balonie z zamiarem osiągnięcia stratosfery, zawiadomił telegraficznie swą żonę o wylądowaniu w m. Lasing Yowa.

W depeszy swej prof. Piccard doniósł również, iż balon uległ całkowitemu zniszczeniu wskutek pożaru i, że on sam nie odniósł żadnego szwanku.

POD OSTRYM KĄTEM.

W kasie biletowej P. K. P. w Sokalu od pewnego czasu panują stosunki, wywołujące powszechne oburzenie i domagające się natychmiastowego uzdrowienia.

Jakkolwiek stacja kolejowa w Sokalu ulokowała się w nader „przyzwoitej odległości” od miasta, wszelako codziennie skupia się na niej rój podróżnych. Szczególnie obecnie, t. j. w okresie feryj i urlopów letnich, ruch pasażerski na stacji przed każdym pociągiem bardzo się ożywia. I właśnie teraz, w pełni letniskowo-turystycznego sezonu, gdy przed okienkiem biletowej kasy każdego dnia obserwować można dziesiątki wyczekujących na bilet podróżnych, zdarzają się sporadyczne wypadki odmawiania przez kasjera sprzedaży biletu, bo „kasa ma prawo na 5 minut przed odejściem pociągu odmówić sprzedaży biletu”. Istotnie, że ma prawo, ale nie musi z tego prawa tak bezwzględnie korzystać, a jeżeli musi, to niechaj umożliwi pasażerom wcześniejsze nabycie biletów. To nie pasażerowie się spażniają, bowiem ci nieraz godzinami całymi wyczekują przed zamkniętym okienkiem, lecz kasa bywa za późno otwierana. Jeżeli jeden urzędnik nie jest w stanie obsłużyć licznych podróżnych, należy mu dać pomocnika, tym bardziej, że kasa posiada dwa okienka. Wprawdzie można bilet nabyć też od konduktora w po-

czasach rozmowy polsko-niemieckie, które na zasadzie obopólnego zrozumienia doprowadziły do uzgodnienia poglądów i zawarcia porozumień w szeregu kwestii, jak np. komunikacja kolejowa, sprawy opieki społecznej, ruch graniczny, działalność banków oraz towarzystw ubezpieczeń itp.

Wygaśnięcie zobowiązań Konwencji Genewskiej nie pociągnie bynajmniej za sobą jakiegokolwiek radykalnej zmiany polityki Rządu polskiego w odniesieniu do Śląska. Wręcz przeciwnie. Komplikacje proceduralne Konwencji nie były w stanie przeszkodzić ani procesowi konsolidacji naszego Państwa, ani prowadzeniu przez Rzeczypospolitą polityki wewnętrznej i zewnętrznej, odpowiadającej istotnym interesom Polski. Polityka ta będzie poprostu kontynuowana również i po 15 lipca, a dotychczasowy układ stosunków na Górnym Śląsku znajdzie w ramach zasadniczych ustaw państwowych polskich właściwą sobie formę.

* * *

Kącik dla kobiet.

Nalewki (wódki) i wina owocowe.

Wiadomym jest, że letnią porą przyroda szczerze darzy nas wszelkiego rodzaju owocami. Wiele z tych owoców spożywamy na surowo, wiele też suszymy lub w inny sposób konserwujemy na czas zimy, kiedy o świeży owoc jest niezmiernie trudno. Niezależnie jednak od tego owoce mogą mieć jeszcze w domu inne zastosowanie, mianowicie przy sporządzaniu wódek, likierów i win.

Przyrządzanie nalewek owocowych jest rzeczą nad wyraz łatwą. Wybranymi, oczyszczonymi owocami napełnia się do połowy szklaną butlę, dolewając do pełna czystego spirytusu. Nalewka, zawiązana w butli muślinem, winna stać 4 — 6 tygodni w pokoju, następnie zlewa się ją do butelek.

O ile wódkę chcemy mieć

„silną” i nie słodką, korkujemy flaszki i stawiamy w piwnicy przynajmniej na czas ośmiu miesięcy, by się naleźycie „wystała i wyrobiła”. Kto lubi słabszą wódkę i w dodatku słodką, opisaną wyżej nalewkę miesza z drugą nalewką, którą także łatwo sporządzić. Na pozostałe mianowicie po scedzeniu spirytusu owoce w butli sypie się cukier, licząc $\frac{1}{2}$ kg cukru na 1 kg owoców. Wymieszane z cukrem owoce pozostawia się na przeciąg 6 — 8 tygodni w pokoju, po czym zlewa się wyciągnięty przez cukier sok ze spirytusem, filtruje się przez bibułę i miesza z pierwszą nalewką stosownie do smaku. Ta druga nalewka, zlaną do butelek sama, stanowi po pewnym czasie pierwszorzędną likier.

Do sporządzania nalewek używać można wiśni, dereni, śliwek

węgierki (świeżych lub suszonych), moreli, brzoskwiń, malin, poziomek, borówek, zielonych włoskich orzechów (łupiny), a nawet pieczarek. Sposób przyrządzania wódki przy użyciu poszczególnych owoców jest zawsze identyczny.

O wiele tańszym kosztem ze wszystkich naszych owoców soczystych można w domu robić smaczne wina. Najlepszymi atoli są wina malinowe, agrestowe, porzeczkowe i wiśniowe.

Świeże, dojrzałe owoce wyciska się dokładnie w prasie. Do pozostałego w prasie gąszczu wlewamy tyle wody, ile otrzymaliśmy poprzednio soku i znowu prasę zaciskamy. Do obu wyciśniętych soków razem dolewamy nadto czystej, przegotowanej wody w ilości soku z pierwszego prasowania. Na 4 litry takiego wymieszanego z wodą soku daje się $\frac{1}{2}$ kg cukru. Najlepiej cukier zagotować z wodą, którą mamy wlewać do uzyskanych z praso-

wania owoców soków. Im więcej dodamy cukru, tym wino będzie słodsze i cięższe, t. zn. mocniejsze.

Wspomnianą wyżej mieszaninę wlewa się do butli lub beczki i ustawia w miejscu o temperaturze 10 do 12 stopni R. W pierwszych dniach w roztworze obudzi się burzliwa fermentacja, która potrafi wyrzucać szumowiny aż poza naczynie. Podczas tej fermentacji należy do naczynia dolewać co kilka godzin pewną ilość ocukrzony wody. Po skończonej fermentacji naczynie trzeba szczelnie zatkać i wynieść do chłodnej piwnicy. Po kilku miesiącach należy wino przelać ostrożnie do innego naczynia, a gdy się dobrze sklaruje, ściągnąć je do czystych, suchych butelek, zakorkować i ułożyć poziomo w piwnicy w piasku. Za parę tygodni już wino można pić.

ciągu, ale w tym wypadku przepisy P. K. P. okładają „opieszalego” pasażera grzywną, odbierają mu prawa do korzystania z przysługujących mu niekiedy ulg przejazdowych i t. p., wobec czego większość ludzi z konieczności po godzinnym a daremnym czekaniu na bilet, musi wracać do domu z myślą o następnym pociągu.

Pomijając już to, że przez odmówienie sprzedaży biletu naraża się ludzi na stratę czasu, kosztu dojazdu do stacji, ale nadto krzyżuje się ludziom ich plany życiowe oraz targa i tak poszarpane już nerwy, podczas gdy przy odrobinie dobrej woli kompetentnych czynników możnaby tego wszystkiego uniknąć.

* * *

Niezasadniona drożyzna chleba w Sokalu.

Na terenie naszym daje się obserwować ciekawe, a zarazem zastanawiające zjawisko. Mimo, że powiat nasz jest jednym wielkim spichrzem zbożowym, ceny chleba w Sokalu są tak wysokie, jak prawie nigdzie w całej Polsce. Jeden kilogram chleba żytniego pyłowanego kosztuje u nas 38 gr, kiedy w największych ośrodkach przemysłowych chleb jest znacznie tańszy, a w przyszłościowo drogiej stolicy cena jego wynosi 33 gr za kilogram. Trzeba nadto zaznaczyć, że w Sokalu trudno jest niezmiernie o smaczny, dobrze upieczony chleb. Zarówno tą kwestią jak i ceną chleba winny zająć się odpowiednie czynniki, biorąc w „opiekę” kartel mączny i piekarzy w Sokalu.

* * *

Teatr Pokucko-Podolski im St. Moniuszki wystawił w lipcu w Sokalu

dwa utwory dramatyczne: „Kobieta, wino, dancing” oraz „Zamieszaj”. O ile gra artystów, z małymi wyjątkami, ogólnie się podobała, o tyle wysuwane są poważne zastrzeżenia odnośnie zewnętrznej dekoracji sceny i kostiumów, a właściwie ubioru niektórych artystów i artystek. Publiczność uznaje, że teatr pracuje w

nader ciężkich warunkach, jednak zewnętrzna szata ma pierwszorzędną znaczenie dla powodzenia sztuki scenicznej. Skromności mebelków można zapobiec, wypożyczając na miejscu trochę gracików, chociażby w Sokole, a i w kwestiach garderoby miejscowe społeczeństwo mogłoby nieraz coś-niecoś teatrowi dopomóc.

Japonia sięga po Chiny.

Daleki Wschód dał znowu znać o sobie. Już od kilku tygodni dochodzą do nas głucho pomruki burzy wojennej między Japonią i Chinami.

Japonia, położona na ograniczonych, skalistych wyspach, pozbawiona dostatecznej ilości surowców i żywności, skrupowana w imporcie i eksporcie barierami celnymi wielkich potęg świata, ekspansję swoją zdecydowanie kieruje na Chiny. Zawładnięta ongiś Mandżuria okazała się dla Japończyków nieodpowiednim terenem kolonizacyjnym tak ze względów klimatycznych, jak i gospodarczych (brak surowców).

W ciągu kilku ubiegłych lat Japonia potrafiła zdezorientować Chiny północne, oderwać je od reszty kraju poprzez autonomię, a obecnie z drogi pokojowego podboju Chin

wstępuje na drogę wojenną. Trzeba stwierdzić, że Japonia wybrała bardzo dogodny dla siebie moment, gdyż cała Europa, wciągnięta w wir spraw, krzyżujących się wokół wojny domowej w Hiszpanii, nie może oderwać od nich swojej uwagi. Zainteresowana na Dalekim Wschodzie Rosja wprawdzie szykuje się do przeciwdziałania akcji Japonii, ale Rosja obecnie znajduje się w sytuacji wyjątkowej, wynikającej ze zdekompletowania swojego sztabu (stracenie wielu generałów), co pociąga za sobą osłabienie gotowości bojowej jej armii. Chociaż narazie zatarg japońsko-chiński został zażegnany, należy w najbliższych miesiącach spodziewać się poważnych wydarzeń na Dalekim Wschodzie.

* * *

KRONIKA

Obóz Zjednoczenia Narodowego w Sokalu i powiecie. W mieście i kilku ważniejszych ośrodkach powiatu przeprowadzone już zostały wstępne prace nad organizacją O. Z. Nu. Po odbytych przed paru miesiącami w kilkunastu miejscowościach powiatu zebraniach uświadamiających powołany został tymczasowy

Powiatowy Zarząd Obozu o charakterze miejsko-wiejskim.

Na czele tego Zarządu stanął burmistrz Sokala dr. Stanisław Proń, a w skład Zarządu weszli pp. inż. Kosiński, Michno, inż. Nawarski, Nowosad Bolesław, Petters, prof. Ratusiński, notariusz Smereczński, ks. Szukalski, kier. szk. Spaltenstein inż. Żurowski i Żółczyński Stanisław. Istnieje zamiar kooptowania do Zarządu przedstawiciela drobnych rol-

Z prac O. T. R. w Sokalu.

Prace, prowadzone przez O. T. R. w Sokalu, rozwijają się normalnie i dają dobre wyniki, które szczegółowo omówiono na posiedzeniu Zarządu O. T. R., odbytym w dniu 28. VI. br. Na tymże posiedzeniu przedstawiono szereg prac, które mają być zrealizowane w najbliższej przyszłości oraz przeprowadzono kilka uchwał natury organizacyjnej, a nadto ustalono termin Walnego Zebrania O. T. R. na dzień 16. VIII. br. wraz z porządkiem obrad.

Celem nawiązania silniejszego kontaktu między Kółkami Roln. a O. T. R. kupiono konia do dyspozycji pracowników O. T. R., którzy

w ciągu trzech tygodni dokonali 15 wyjazdów, będąc w 23 miejscowościach w sprawach organizacyjnych, bądź sklepowych.

Sekcja handlowa. W okresie miesięcznym dokonano wyjazdów do sklepów K. R. w miejscowościach: Komarów, Zawonie, Hatowice, Sulimów kol., Hulcze, Żniatyn, Cieląż kol., Uhrynów, Rawszczyzna i Leszczków, zaś w sprawach organizacyjno-handlowych wyjeżdżano do Sulimowa wsi i Lisek. Na uwagę zasługuje sklep K. R. w Zawoniu, założony w lutym 1930. Organa wykonawcze sklepu, wybrane z chwilą założenia sklepu, pozostały do dziś nie zmienione.

Dzięki dobrej gospodarce wybu-

dowano z funduszków, uzyskanych w 99 proc. ze sklepu, Dom Kółka Rolniczego, w którym mieści się obecnie sklep dobrze urządzony, świetlica i sala szkolna. Jeśli się zważy, że obroty miesięczne sklepu utrzymują się stale na wysokości 500 zł, to trzeba przyznać, że zrobiono wiele, a to dzięki zrozumieniu i zgodzie mieszkańców, jakoteż bezinteresownej pracy członków Zarządu K. R.

Doskonałą placówką handlową jest Uhrynów, który w roku 1936 zajmował pierwsze miejsce pod względem obrotów. W bieżącym roku miejsce jego ze sklepów, znajdujących się na wsi, zajmuje Leszczków, którego obroty wzrosły o 40 proc. w stosunku do roku ubiegłego

ników jeszcze i prezesa jednej z organizacji oświatowych.

Zarząd O. Z. N-u odbył już kilka posiedzeń, na których ukonstytuował się, tworząc kilka sekcji i wybierając dla nich kierowników.

Przyjmowanie członków do Obozu w powiecie odbywa się za pomocą deklaracji, które są w posiadaniu wszystkich polskich organizacji. Dotychczasowe wyniki pozwalają mieć nadzieję, że Obóz zjednoczy i skupi w powiecie dla wspólnego celu wszystkich Polaków bez względu na ich przekonania polityczne; na tym terenie winna być jedna tylko partia polityczna której dewizą naczelną jest dobro Państwa Polskiego.

Dnia 11 lipca br. odbył się w Perespie powiatowy zjazd ziemian pod przewodnictwem Andrzeja Sapięhy. W zebraniu tym wziął też udział zaproszony starosta powiatowy, który wygłosił referat o aktualnych sprawach powiatu. Między innymi omówił sprawę kolonizacji i parcelacji w powiecie, podkreślając konieczność większej opieki nad osadnikami.

Napad rabunkowy. W dniu 15. VII. br. o godz. 22-30 trzech nieznanymi osobniczo podstępnie wtargnęli do mieszkania Samuela Mause i jego współnika Mendla Katza, handlarza zbożowego w Krystynopolu, domagając się w języku ruskim pieniędzy. Prerażony Katz w stosownym momencie wyskoczył oknem na podwórze i wszczął alarm o pomoc. Słyszając to napastnicy, natychmiast zbiegli, niczego z sobą nie zabrawszy. Dochodzenia prowadzi Postęrunek P. P. w Krystynopolu.

Staraniem miejscowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w Soka-

Prace organizacyjne. Dnia 6. VII. br. odbyło się zebranie Kółka Rolniczego w Boratynie, na którym omówiono sprawę budowy szkoły oraz zorganizowano tucz bekonowy; materiał nabyto w chlewni zarodowej Moszków.

Na zebraniu członków K. R. w Uhrynowie, odbytym w dniu 18 lipca br., omówiono akcję skupu zboża i jaj, które to produkty gospodarcze będą zbywane przez „Rolnik” w Sokalu.

Wszystkie K. R. powinny jak najrychlej wstąpić w ślady Uhrynowa, gdyż w ten tylko sposób przyczynią się do tego, że ich członkowie uzyskają najwyższą cenę za swe produkty.

lu odprawione zostało w dniu 16. VII. br. o godz. 8:30 w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spójność duszy ś. p. Gen. Orlicz-Dreszera. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów oraz delegacje stowarzyszeń i organizacji polskich, a nadto liczni wierni.

W nocy 17. VII. br. o godz. 1:30 czterej nieznani osobnicy dokonali napadu rabunkowego na dom Peisacha Ramlera, rzeźnika w Tartakowie. Gdy bandyci domagali się kluczy od szaf, Ramler wybiegł na ulicę i poezął krzyczeć. Napastnicy dopadli go na ulicy i pobili pałkami po głowie, po czym zbiegli, niczego z mieszkania nie wzięwszy. Policja w Tartakowie prowadzi dochodzenia.

Około północy z dnia 17 na 18 lipca br. ofiarą skrytobójczego zamachu padł Józef Duszka, Polak, liczący lat 21. Ś. p. Duszka był pomocnikiem dorozkarskim w Sokalu. Zbrodniarze wynajęli go z dorozką i w okolicy mostu na Bugu dokonali na nim swego potwornego czynu. Zmasakrowane zwłoki denata znaleziono na bruku ulicznym i przewieziono do kostnicy, a po sekcji sądowo-lekarskiej do kościółka Św. Jana w Sokalu, skąd 18. VII. popoł. odbył się pogrzeb. Pogrzeb miał charakter demonstracyjny. Wzięto w nim udział trzech księży polskich oraz około 5000 ludności, pochodzącej ze wszystkich sfer społeczeństwa polskiego. Trumnę aż na cmentarz nieśli koledzy zamordowanego, a konduktowi pogrzebowemu przygrywała orkiestra O. S. P. w Sokalu. Nad otwartą mogiłą miejscowy proboszcz ks. Szukalski wygłosił podniosłe przemówienie, podkreślając wielki patriotyzm zabitego, jego męczeńską ofiarę i wzywając społeczeństwo polskie do spokoju i rozważności. Po pogrzebie odśpiewano w skupieniu rotę „Nie rzucim ziemi”, po czym ludność w powadze opuściła cmentarz.

W dniu 18 lipca br. na odbywającym się w Leszczkowie festynie przyszło do bójkę na tle osobistych porachunków między barobczakami ze wsi Rusina i Siebieczowa. Około 20 parobczaków z Rusina pałkami i nożami pobili swoich „wrogów” tak, że trzech z nich przewieziono do szpitala w Sokalu. W bójkę tej lekko pobici zostali też dwaj chł-

pacy z Leszczkowa. Zarówno poturbowani, jak i zwycięzcy, są narodowości ruskiej.

Z inicjatywy kierownika szkoły Kozłowskiego J. powstała w Skomerach spółka z ograni. odpow. pod firmą „Chrześcijańska Cegielnia Kręgowa”, której celem jest budowa cegielni, wyrób i sprzedaż hurtowna i detaliczna cegły i drenów.

Spółka oparta jest na kapitale zakładowym w wysokości 40.000 zł, składającym się z 80 udziałów po 500 zł.

Na zebraniu organizacyjnym Spółki, odbytym w dniu 11 lipca 1937, dokonano wyboru Zarządu w osobach: Kozłowski Józef przewod., Prochera Franciszek skarbnik, Kozłowski Ludwik sekretarz, Dacyk Grzegorz i Maruszczak Jan członkowie.

W skład Komisji rewizyjnej weszli: Przewrocki Jan, Iwaniec Paweł i Sztykało Joachim.

Repertuar kinoteatru „ŚWIT”. Dnia 7 i 8 sierpnia br. film szpiegowski „SZYFR 77”.

Dnia 14 i 15 sierpnia br. prześlą komedia muzyczna produkcji polskiej: „AMERYKAŃSKA AWANTURA”; w głównej roli **Eugeniusz Bodo**.

UWAGA: Do artykułu wstępnego wkradły się dwa błędy drukarskie; w pierwszej szpalcie w ósmym wierszu od dołu zamiast **lud** ma być **trud**, nadto w tekście zamiast **kadrowa** wydrukowano **kar-dowa**.

Komunikat.

Komitet wykonawczy „Tygodnia Morza” podaje do wiadomości, iż dochód, uzyskany w czasie Tygodnia, wyniósł kwotę 1013 zł 65 gr, zaś wydatki wyniosły kwotę 369 zł 55 gr, wobec czego dochód netto wynosi kwotę 644 zł 10 gr.

Przewodniczący
Mgr. SCHERFF
Prezes Obwodu Ł. M. K.

Ogłoszenie.

Straż Pożarna w Skomerach sprzedaje używaną, ale w dobrym jeszcze stanie sikawkę przenośną, dwucylindrową,

do 800 rubli za zwalnianie z obozów karnych i z więzień, wreszcie za awanse i intratne posady podległych mu urzędników.

W mieście Swobodnyj na Dalekim Wschodzie kolegium wojskowego najwyższego sądu Z. S. R. R. w dniu 14. VII. br. wydało wyrok śmierci na 61 kolejarzy. Akt oskarżenia brzmi, iż skazani byli członkami „trockistowsko-niemiecko-terrorystyczno-szpiegowsko-dywersyjnej organizacji”, która systematycznie pracowała na szkodę Związku Sowieckiego. Wyrok wykonano.

W bieżącym roku kończy się druga „piatiletka” w Z. S. R. R., której hasłem było rozwinięcie przemysłu. Trzecia pięciolatka — według prasy sowieckiej — zmierzać będzie przede wszystkim do podniesienia dobrobytu Państwa i jego mieszkańców. Przewiduje się rozbudowę miast, wznoszenie szpitali, szkół, domów robotniczych i t. p. Szczególnie szkół Sowietaom przydałoby się więcej. Akcja likwidacji analfabetyzmu w Lenigradzie wykazała, że w mieście tym tylko 4000 młodzieży w wieku 14 — 18 lat nie umie wcale czytać ni pisać.

Podczas kontroli szkół przez władze stwierdzono, że w jednej w czasie nauki był tylko sam dyrektor i sześciu uczniów, a brakowało kilkunastu nauczycieli i kilkuset uczniów. W innej szkole zastano tylko jednego ucznia. Przy tegorocznym poborze do czerwonej armii wyszło na jaw, że 35 proc. młodzieży — to zupełnie analfabeci, a 40 proc. półanalfabeci, umiejący tylko słabo czytać.

Druga „piatiletka”, zakończona ogólnym niepowodzeniem, kosztowała państwo tylko 20 miliardów rubli. Zobaczmy, co weźmie i co da trzecia.

W związku z wyborami do rady najwyższej Z. S. R. R. w Moskwie, referent wyborczy — Jakowlew na posiedzeniu plenum C. I. K. oświadczył że na wybory przeznaczyc należy niedzielę, gdyż pomimo skasowania w Sowietach świąt, ludność wiejska, a także i miejska nadal świętuje w niedziele.

Dajemy Czytelnikowi naszemu zaledwie mały bukiet „kwiatów”, zerwanych na łące sowieckiego raj. Ile rozkoszy i uroku kryje cały raj — niech się Czytelnik domysli.

Musimy stanąć do walki z... muchami.

Jednym z najniebezpieczniejszych rozsadników wszelkich chorób zakaźnych jest mucha domowa, która ze środowisk zakaźnych, a więc od chorych ludzi i zwierząt, na łapkach swych przenosi tysiące niekiedy zarazków chorobotwórczych na ludzi zdrowych. W wyniku przeprowadzonych badań lekarskich stwierdzono, że jedna mucha potrafi równocześnie przynieść nam moc bakcyli tyfusu brzuszego, czerwonej, gruźlicy, dyfterii i szkarlatyny — nie można narzekać, ma człowiek wybór pierwszorzędny.

Świadomi niebezpieczeństwa, jakie zagraża zdrowiu naszemu od much, powinniśmy i musimy wypowiedzieć im stanowczą i nieubłaganą walkę. Wszelkiego rodzaju lepy na muchy i trucizny w walce tej mają znaczenie drugorzędne. Przede wszystkim należy uniemożliwić muchom ich masowe rozmnażanie się. Rójka much przypada na miesiąc maj, czerwiec i lipiec. Samiczka niemal co drugi dzień składa po 60 jajeczek, z których po 24 godzinach

wylęga się żywy czerw. Przeobrażenie w muchę następuje po 10 do 14 dniach. Muchy najchętniej jajeczka składają na brudnych, wilgotnych miejscach, a więc na gnoju, na śmietniku, na zepsutym mięsie lub padlinie oraz w wilgotnych szparach. Pragnąc zapobiegać rozmnażaniu się much, należy dbać o bezwzględność czystości; wszelkie odpadki kuchenne palić, śmietniki polewać wapnem, a wilgotne miejsca, jak szczeliny i rynsztoki, skrapiać naftą.

Najwięcej utrapienia z muchami mamy w sierpniu i wrześniu; w tym drugim miesiącu wśród much szerzy się zwykle jakaś epidemia, która bardzo znacznie przerzedza ich gromady. Gdyby nie ta naturalna regulacja gęstości muszego zaludnienia naszych mieszkań, los nasz byłby pożałowania godny, musimy bowiem pamiętać, że jedna mucha w ciągu roku spłodzić może około tysiąca much.

A więc śmierć muszemu rodowi! Hajże na muchy!

Z bolszewickiego raj.

Rosja sowiecka przeżywa obecnie bardzo krytyczne dla siebie chwile. Jak donosi Dziennik Komsomolskaja Prawda, „wrogowie ludu”, trockiści, dywersanci i t. p. zakorzenili się we wszystkich prawie organizacjach Komsomolu. Szczególnie daje się to zauważyć na Ukrainie, w okręgach nadwołżańskich i na Kaukazie. Nie ma niemal miasta w Z. S. R. R., w którym w ciągu ostatnich tygodni nie wykrytoby jakiejś dywersyjnej akcji, lub nie dokonano licznych aresztowań. Wśród aresztowanych większość stanowią ludzie, zajmujący wybitne stanowiska państwowe, sami prawie kierownicy Komsomolu.

Na skutek coraz częstszych katastrof w kopalniach robotnicy masowo dezercerują z terenów pracy. W roku 1936 z zagłębia Donieckiego zbiegło przeszło 12.000 górników i robotników, a w tym roku zanotowano już 4000 zbiegów. W związku z tym władze dokonują tysięcz-

nych aresztowań, bądź też deportują całe komplekty robotnicze, zastępując je siłami niewykwalifikowanymi, co pociąga za sobą dalsze katastrofy.

„Krasnaja Gazeta” informuje, że dyrektorzy przemysłowych zakładów w Leningradzie rozmyślnie pogarszają warunki życiowe robotników, stawiając przeszkody budowaniu domów robotniczych. Z przeznaczonych przez rząd 1.300 tys. rubli na dom dla robotników zakładu im. Bulkowa dyrektor zakładu wydał zaledwie 100 tys. rubli. Dyrektor zakładów „Krasnyj Tkar” z preliminowanych 865 tys. rubli na budowę domu wydał tylko 4½ tys. Rekord pobiła fabryka „Robotnik”, która z 500 tys. rubli na cele robotników nie wydała ani grosza. Dyrektorowie zakładów przemysłowych dopuszczają się szeregu malwersacji i defraudacji. Dyrektor kancelarii G. P. U. w Moskwie — Frenkiel brał łapówki do 3000 dolarów lub

Legion antypolski tworzą Niemcy.

Od pewnego czasu lokalna prasa śląska wskazuje, iż pod pozorem zatrudniania na robotach rolnych w Niemczech werbuje się przeważnie młodzież niemiecką, a w każdym razie ludzi, mówiących po niemiecku, oczywiście jednak obywateli polskich.

Widocznie jednak władze nasze wstrzymały przeprowadzany w ten sposób werbunek, gdyż obecnie obserwuje się liczne nielegalne przekroczenia granicy. Niemcy nie czynią żadnych przeszkód przy przekraczaniu granicy przez młodzież polską, znęconą łatwym zarobkiem, jaki ukazują jej agenci niemieccy. Młodzież ta po przejściu granicy jest przesyłana w głąb Niemiec

i wcielana do obozów pracy, gdzie w ciężkich warunkach jest poddawana regule wojskowej.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Niemcy będą chcieli po odpowiednim przeszkoleniu użyć zwerbowanej młodzieży do roboty antypolskiej.

Zdaje się ulegać wątpliwości, że Niemcom poprostu chodzi o wyszkolenie wojskowe obywateli polskich, ale pochodzenia niemieckiego. Wyszkolenia takiego nikt dla celów pokojowych nie prowadzi. A więc chodzi tu o wyraźną akcję przeciw Polsce. Przeciwno tej akcji władze i społeczeństwo winny wystąpić jak najenergiczniej.

Uroczysta Koronacja figury Matki Boskiej w Swarzewie.

Słynna figura Matki Boskiej w Swarzewie nad zatoką Pucką, czczona na wybrzeżu jako Królowa Polskiego Morza, zostanie uroczystie

koronowana w pierwszej połowie września br. Koronacji dokona biskup morski ks. dr. Okoniewski. Przygotowania do koronacji są w całej pełni, gdyż spodziewany jest zjazd wiernych z całej Polski.